

Bóg zastępczy

Autor tekstu: **Eric S. MacDonald**

Tłumaczenie: **Paulina Wojciechowska**

W najnowszym wydaniu czasopisma „Free Inquiry” (Kwiecień-Maj 2011, vol. 31, nr 3) Jennifer Michael Hecht, dobrze znana autorka książki *Doubt: A History* („Zwątpienie: Historia”), opublikowała artykuł zatytułowany „Nie masz prawa”. Wiodący temat tego numeru to „Twarzą w twarz z nieszczęściem: konfrontacja z chorobą, a nawet śmiercią, bez modlitw”. Wydrukowano w nim kilka artykułów dotyczących śmierci, żałoby, samobójstwa i eutanazji z punktu widzenia humanisty, które bez wątplenia są warte przeczytania. Przypadkiem rozpocząłem lekturę od artykułu Jennifer Hecht i to, co w nim znalazłem zarówno mnie niepokoi, jak i złości. Rozpoczyna ona od stwierdzenia, iż zakładała zawsze, że religijne argumenty przeciwko samobójstwu są bałamutne, że nigdy nie usłyszała dobrego świeckiego argumentu przeciwko samobójstwu i że satysfakcjonowała ją buntowniczość zawarta w obronie samobójstwa. Teraz jednak twierdzi, że zmieniła zdanie:

Ale zmieniłam zdanie odnośnie prawa do samobójstwa. Mówię tu głównie o tym, co określam mianem „samobójstwa z desperacji”, nie samobójstwa stanowiącego zakończenie życia osoby śmiertelnie chorej, zatem nie jest to dokładnie stan opisywany w tym specjalnym wydaniu. [23]

Hecht przedstawia następnie swoje argumenty na temat „samobójstwa z desperacji”. Niestety, są one bardzo uproszczone.

Hecht wie zbyt mało na temat tego problemu, aby pisać o nim kompetentnie. Wydaje się, że nie uświadamia sobie motywów osób, które wybierają śmierć zamiast życia — naganny jest tu brak głębszych studiów i przemyśleń. Nie posiada po prostu wystarczającej wiedzy na temat, o którym pisze. Większość osób, które wybierają eutanazję ma w istocie motywację spójną z tym, co autorka decyduje się określać mianem „samobójstwa z desperacji”. Mimo że jest prawdą to, iż ból nie do wytrzymania w ostatnich etapach życia jest sam w sobie warunkiem wystarczającym, by uzasadnić decyzję prośby o eutanazję, większość tych, którzy faktycznie decydują się na śmierć, czynią to jako skutek czegoś, co można by określić desperacją egzystencjalną. Jest to powszechnie wiadome, zatem Hecht używając swoich argumentów stwierdza de facto, iż nikt nie ma prawa wyboru śmierci. Nawet chory z tzw. zespołem zamknięcia (locked-in syndrome), potrafiący mrugać tylko jednym okiem, który w rozpaczę błaga o pomoc w zakończeniu życia nie miałby, według argumentacji Jennifer Hecht, ani prawa prosić ani otrzymać takiej pomocy. Elizabeth, mojej żonie, po latach okropnych cierpień, a być może kolejnych latach jeszcze większych męczarni, odmówiono by prawa wyboru śmierci. A była ona głęboko kochaną osobą. Mroczne udręki duszy potrafią trwać czasami przez wiele lat. Hecht pisząc o tym, najzwyczajniej nie posiada wystarczającej wiedzy.

Jennifer Michael Hecht, opierając się na kilku nie do końca przemyślanych argumentach, jest teraz przekonana, „że samobójstwo z desperacji jest rzeczą złą”. Jej główny argument rysuje się następująco: samobójstwo najczęściej popełniają osoby, które znały kogoś, kto popełnił samobójstwo.

Im bliższa była ci ta osoba, tym większe ryzyko, że zachowasz się podobnie.

Oznacza to, iż wielu samobójców ostatecznie „bierze” ze sobą kogoś innego. [23]

Fałsz. Zwyczajny fałsz. Dochodzi ona do wniosku, że „samobójstwo jest również zabójstwem — zabójstwem z opóźnieniem, tym niemniej zabójstwem.” Czy dostrzegasz tu fałsz? Może być prawdą, że jeśli ktoś z twoich bliskich odbiera sobie życie, ponieważ według niego już nie warto żyć — co znaczy, że dla danej osoby jej życie *nie jest* już warte życia — a wówczas życie postrzegane przez osobę w żałobie zostaje poddane procesowi rewaluacji. *Ale rewaluacji dokonuje osoba żyjąca, nie ta, która zmarła.*

Być może to prawda, że jak mówi Hecht: „jeśli chcesz, aby twoja siostrzenica poradziła sobie ze swoimi mrocznymi udrękami, ty musisz poradzić sobie ze swoimi.” Ale jej mroczne udręki należą do niej i jest ona za nie odpowiedzialna, podobnie jak ty jesteś odpowiedzialny za swoje. Tu przypomina mi się spostrzeżenie Richarda Robinsona odnośnie samobójstwa w *An Atheist's Values*:

Głównym argumentem przemawiającym za prawem do samobójstwa jest fakt, że życie jest pułapką. Nie prosiliśmy o nie i może być ono przerażające. [57]

Ale jeśli życie jest pułapką dla mnie, jest nią również dla ciebie i masz równe prawo jak ja do odebrania sobie życia, kiedy życie staje się nieznośnie dla ciebie i oboje jesteśmy odpowiedzialni za swoje decyzje i swoje działania. Jeśli wskażę ci drogę wyjścia z pułapki, nie jest moją winą lub

odpowiedzialnością, jeśli odbierzesz sobie życie i z pewnością brak tu związków przyczynowych między tymi dwoma zdarzeniami. Nie jest tak również, że jeśli samodzielnie zdołasz uciec z pułapki, że byłem w błędzie podejmując moją decyzję.

Nie oznacza to, że mam lekkie podejście do samobójstwa. Wręcz przeciwnie. Ucieczka z pułapki - jeżeli rzeczywiście życie nią jest — jest czymś, co należy uczynić z wielką powagą i po głębokich przemyśleniach. Stanowi też coś, czego mogę uczyć w sposób, w jaki to właśnie czynię. Nie wynika z tego jednak, że nie powinienem podjąć tego kroku tylko dlatego, że ktoś może pomyśleć jak łatwo jest uciec. (Oczywiście, wcale nie jest to takie proste i wiele, być może większość prób samobójczych kończy się porażką). Istnieją różne przyczyny samobójstwa i istnieje samobójstwo z desperacji, które jest w rzeczywistości przypadkowym skutkiem rozczarowania lub straty. Takie okolicznościowe samobójstwo zawsze pociąga za sobą żal, ponieważ gdyby samobójca w odpowiednim czasie otrzymał fachową pomoc, mógłby wieść długie, szczęśliwe i twórcze życie. Z tego jednak nie wynika, że osoba, która przy zachowaniu odpowiedniej powagi, decyduje się na samobójstwo jako jedyne wyjście z sytuacji dla niej nie do zniesienia, powinna być pozbawiona prawa do niego. Oznacza to, iż jakakolwiek pomoc udzielona takiemu człowiekowi musi opierać się na obiektywnych czynnikach traktujących ten czyn jako racjonalny. Dzięki istnieniu tych zabezpieczeń, osoby z przejściową depresją powinny otrzymać potrzebne im do życia wsparcie, a nie pomoc przy samobójstwie.

Jednak Hecht pragnie oprzeć swą argumentację na dziwacznej idei, że kocha nas wszystkich i chce, abyśmy żyli. Jeśli jeszcze nikt nas nie kocha, Hecht mówi:

...cóż, wiem, że brzmi to dziwacznie i trochę wariacko, ale kocham cię i chcę, byś tu został."[25]

Tak, brzmi to dziwacznie i jest także poniżające. Guzik mnie obchodzi, co mówi Jennifer Michael Hecht i nie wierzę jej, gdy mówi, że mnie kocha. To pusta, szalona i obłąkana idea. Nie ma to żadnego wpływu na moje życie, ani nie powinno mieć żadnego wpływu. Jest to tak samo puste gadanie, jak stwierdzenie, że kocha mnie bóg i proponuje w zamian coś, czego nawet ersatz boga nie jest w stanie uczynić. Hecht wyraża się jeszcze jaśniej odnośnie „zastępczego boga” czy „zastępczego bóstwa”. Według niej:

Podczas naszej mrocznej udręki, kiedy czujemy się podle i samotnie, musimy zdać sobie sprawę, że nie jesteśmy sami. Mamy siebie nawzajem. Możemy otulić się ramionami ludzkości. [24]

Tylko pomyślcie. Zamiast rzucić się w ramiona Jezusa, mogę wpaść ramiona ludzkości. Jest to czysty bełkot, puste, umniejszające gadanie. Gdyby Hecht powiedziała to do Elizabeth, moja żona tak by się z nią rozprawiła, że Hecht długo nie mogłaby dojść do siebie — i tak być powinno (powinna znać swoje miejsce). Nasze zadanie przekonania władzy ustawodawczej i innych, że ludzie mają prawo do wspomaganego samobójstwa, kiedy życie staje się dla nich nie do zniesienia, jest utrudniane przez tego rodzaju puste gadanie. W efekcie, Hecht stała się teraz częścią problemu i czuję rozczarowanie, jak też niemały gniew na „Free Inquiry” za opublikowanie tak nonsensownego artykułu. Artykułu, który przeczytałem i teraz rozważam argumenty przeciw jej chorobliwym koncepcjom.

Skoro Hecht chce przetrwać swoje mroczne udręki, ma do tego absolutne prawo. Jednak jej sądy i odmówienie innym prawa do osądu, do dojścia tych osób do własnych wniosków w kwestii prawa do śmierci, pomimo ich szczerego przekonania, że życie stało się dla nich nie tylko nie do zniesienia, ale jest także niespójne z ich wyobrażeniem jak to życie chcieli przeżyć, stanowi protekcyjnalizm najgorszego rodzaju. Jest używaniem swojego rozumu, aby odmówić prawa do korzystania z własnego rozumu innym. Nie potrzebuję miłości Jennifer Michael Hecht, nie wierzę również, że ludzkość może otulić mnie swymi ramionami. Jest to pusta retoryka mająca dowieść sprawy, która nie ma żadnych podstaw. Hecht powinna się cofnąć i przemyśleć kwestię raz jeszcze.

[Tekst oryginału](http://choiceindying.com/2011/04/10/a-surrogate-god/) (<http://choiceindying.com/2011/04/10/a-surrogate-god/>).

Choice in Dying, 10 kwietnia 2011

Eric S. MacDonald

Były pastor anglikański. Jego żona po długiej chorobie, w 2007 roku zdecydowała się na eutanazję, w czym Eric McDonald ją popierał i jej pomagał. Po jej śmierci porzucił kapłaństwo i porzucił religię. Wyemigrował również z Wielkiej Brytanii do Kanady. Od grudnia 2010 roku prowadzi niesłychanie ciekawy blog, Choice of Dying, poświęcony eutanazji.

[Strona www autora](#)

(Publikacja: 14-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1173) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1173>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl